

Dotykanie deszczu przemijania w poezji Anny Czachorowskiej

(Dokończenie ze strony 19)

Ale i wielki poeta jest pod wrażeniem tomów: *Byłam różą Twojej zimy*, *Dotykanie szczęścia* i „o wierszach Anny Czachorowskiej” pisze tak: „Jest w nich żar uczucia, zwątpienie, / nadzieja, radość i smutek – cierpienie i / szczęście zakochanych. // (...) // Żeby jednak przyłapać choć na chwilę / to szczęście, trzeba chodzić po niebie / i po piekle. // (...) // przypominają znane piosenki, które / się umie na pamięć, ale stale ich brak”.

Dla mnie poezja Anny Czachorowskiej głęboko osadzona jest w człowieku. Poprzez człowieka przemawia człowieczeństwem – co rzadkie u ludzi! I z człowieka emanuje trwanie. Tym spoiwem pokoleniowym łączącym ludzkie wczoraj i ludzkie dziś. Człowiek jako **słowo** – topos prawdy – jest pierwszą i najważniejszą z częstek kosmosu, posiadającą fundament bytu w konkretnej semantycznej przestrzeni. Ukorzenienie sięgające źródła (mimo holokaustu, rzezi Ormian, palenia książek, zsyłania poetów do kolonii karnych, ideologii). Jest powiewem wiosny, oczekiwaniem na życiodajność w przestworzu filozoficznym niosącym słowo natchnione, nasycone chwilą: *Dotykam deszcz, co rodzi grzech / proszę o deszcz, co gładzi grzech / Gdy bierziesz mnie na trzeci brzeg / Milknie wtedy śpiew...* Dookolna cisza... słychać tylko bicie własnego serca *Ja wiem / idzie na deszcz...* **Woda** – najsłabsza z żywiołów. Według teorii filozofa jońskiego Talesa z Miletu wszystko powstało z wody i składa się z wody – uzasadnił obserwacją – co żywe, żyje wilgocią, martwe sennie, woda zatem jest życiodajna. Miała dla starożytnych, podobnie jak ogień zasadnicze znaczenie we wszystkich ceremoniach oczyszczania. Zmywała brud i grzech (tu dla wielu przydałaby się woda gregoriańska z domieszką wina, soli i popiołu), oczyszczała stykających się ze śmiercią, ze zmarłymi. Najczystsza była źródłana i morska. Ale przecież w kreacji mitycznej poetka odnosi się także do: wody letejskiej (Lete rzeka Zapomnienia w Hadesie; wystarczył łyk z jej nurtu, dusza zmarłego traciła pamięć o swoim życiu na Ziemi). Wody anielskiej (destylat liści i jagód mirtu). Tu wspomnieć trzeba – z legend i baśni – o wodzie cudownej (odmładzającej, żywiącej, żywej, gojącej), przywracała zdrowie, młodość, urodę, życie. Skosztowałbym łyk, nawet dwa i na zapas wziął do domu antałek. Poczęstował... jednak nie. Wody Tafony – trująca bez barwy i zapachu, sprzedawana przez notoryczną trucicielkę włoską w XVI wieku, Tafonę. Przyznała się do otrucia przeszło sześciuset osób. Ciekawe ilu w tym gronie było mężczyzn (kochanków)? Wody ucisku

(chleb utrapienia, sięgnij czytelniku: Biblia). Wody zazdrości – jakie to aktualne zawsze – (tu sąd boży, ordałia, odwołanie się do instancji wyższej niż ziemską, do bogów, Boga, sił nadprzyrodzonych, oparty na mniemaniu, że bóstwo chroni niewinnego i przyczyni się do wykrycia sprawcy). Skóra mi cierpnie na próby zimnej i gorącej wody! A niejedynemu mężowi poddałby żonę próbie czystości (jedyny sąd boży, o którym wspomina Pismo Święte, Numeri, 5, 11-31). Przypomnę niewiernym paniom. „Bóg nakazuje, aby żonę podejrzaną o cudzołóstwo przyprowadzić do kapłana, który po odpowiednich ceremoniach da pić niewieście wodę zazdrości, wodę bardzo gorzką zmieszaną z pyłem posadzki tabernakulum. Jeśli jest winna, łono jej wygnije, jeśli niewinna zostanie zdrowa i dziatki mieć będą”.¹ Dodam jeszcze wodę życia, tak ładnie brzmiącą z francuska *eau de vie*. To woda ognista, którą pijał Sienkiewicz z Indianami, mnie jak wielu rodakom bliższe wódka, winiak, samogon niekoniecznie w małych ilościach.

Jednolita wartość literacka poezji Anny Czachorowskiej, gruntownie przemyślana, zaprawionej solą doświadczenia wyrasta z percepcji wiary w człowieka o czym pisałem. Do tego dochodzi wątek duchowości – tu czuje/widzę skrzydło anielskie (Anioł Stróż) ks. Jana Twardowskiego. I strach przed Demeter – porwanie Kory (Persefony) przez Hadesa, tak popularne porwania wybranek (dziewic?) wśród Słowian w czas nocy świętojańskiej, literacko utrwalone w *Starej baśni* Józefa Kraszewskiego – boginią płodności, rolnictwa, zwłaszcza zboża. Zagniewaną opuszczającą Olimp. Ziemia staje się jałowa i bezpłodna. Poetce nie chodzi tylko o chleb, ale i jałowość mentalną i intelektualną, którą widzi w szerokich kręgach społeczeństwa „zagubieni na pustyni wielkich miast”. Jako wieloletnia dyrektor biblioteki w Jabłonnej przeżyła na własnej (bibliotecznej) skórze lawinowy spadek czytelnictwa. O zgrozo trend światowy „poszukują na ziemi swojego miejsca”. Stara się temu przeciwstawić – „z przyłożonym uchem do ściany” – wyselekcjonowanymi utworami arkusza płyty jubileuszowej *Dotykam deszcz*. A muzykę do niej skomponowali: Andrzej Rybiński, Remi Juśkiewicz, Zenon Durka, Izabella Konaroku. Wysłuchałem ją wielokrotnie stąd synteza: jasny i niczym niezmacony obraz człowieka pełnego wartości kultury śródziemnomorskiej, przesiąkniętej mitologiami: grecką i słowiańską, ale osadzonej twardej w polskiej tradycji narodowej. Niech potwierdzeniem będą słowa Simone Weil: „Niewola to praca bez światła wiecznego, bez poezji, bez religii”.²

Jerzy Stasiewicz

¹ Władysław Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, PIW 1985.

² *Myśli*, s. 64.



Paweł M. Wiśniewski

A jednak świat się obraca

a jednak świat się obraca;
pomimo kontroli umysłów,
pędząc naprzód
w zwolnionym tempie.

a jednak świat się obraca;
przeciwnie do ziemskiego obrotu,
zwiadając pustynne ścieżki
pamięci istnienia.

a jednak świat się obraca;
dumnie szczerząc kły,
pokazując środkowy palec,
grożąc rychłą zagładą.

ach cudowny jest ten beznadziejny świat
bezwolny wobec niewinnej wolności.
jedność? Pytanie to co takiego
skoro wszyscy myślimy wyłącznie

o sobie. Jedność to coś zupełnie innego
od postrzeganej rzeczywistości,
wymiar wewnętrzny liczy się podwójnie
wszak postępek musi trwać dalej.

Szpital przemienienia

w szpitalu przemienienia
deficyt słowa mówionego,
z pisanym jest nieco lepiej,
ale wymaga się konsultacji traszek.

w szpitalu przemienienia
wzorem podobnych placówek
petenta obsługują się z niezwykłą dbałością
o szczegóły nie zapominając przy tym
o niezwykłej wrażliwości egzaminujących
leniwców.

w szpitalu przemienienia
czas zwalnia nieproporcjonalnie
do wskazówek zegara.

kolejny numer w bazie danych
separator wdzięku i ogłady
werdykt poznamy nieco później
(dekadę po narodzinach gwiazd).

od ciebie biedronko zależy
kiedy odleci, kiedy zaznasz
wolnej ręki. Na razie bądź cierpliwa,
czekaj na swoją kolejkę podziemną.

